N° 33. DNIA 21 LISTOPADA 1839.

Młoda Polska wychodzi dnia 1, 10, 20, każdego mie siąca. Prenumerata kwartalna od 1 stycznia do 1 kwietnia 1840 wynosi fr. 3. Pisma i przesyłki pieniężne adresso- wane mają być *franco à M. E. Januszkiewicz, rue des Marais Saint-Germain*, 17, *à Paris*.

LA POLOGNE ILLUSTRÉE

CONTENANT :

L'HISTOIRE DE POLOGNE ET LES VARIÉTÉS POLONAISES, SOUS LA DIRECTION DE LÉONARD CHODZKO.

(3 Cahier 1839).

Wyszedł pierwszy *kajet* Polski Ozdobniczéj rozpoczynający ciąg *sposzytów* historycznych. Historya w tem dziele, niby pod protekcyą rozmaitości występująca na świat francuski, naszą uwagę szczególniéj zajmuje. Szczęśllwie to dla wydawcy i dzieła, że powab części poświęconéj rozmaitościom, toruje pomyślnie drogę; ale mniejby to nas cieszyło, gdyby część druga, istotnie ogólniejszego i trwalszego pożytku, nieodpowiadała swojemu celowi. Znamy bardzo dobrze całą trudność pisarstwa historycznego, całą drażliwość przedmiotu. Materyały do dziejów Polski, leżą jeszcze głęboko pod powierzchnią, na któréj od niejakiego czasu uprawa literacka czynniéj krzątać się poczęła; krytyka nieoczyściła dosyć znajomszych nawet podań; a filozofia, w każdym widoku trafia zaraz na straszny splot dzisiejszych interesów europejskich, na ów węzeł w którym mocno zagmatwane nasze losy. Wszystkie te zawady nabierają nowego ciężaru, kiedy przychodzi rzeczy ojczyste wykładać cudzoziemcom, stosować się do

ich sposobu pojmowania, do ich smaku, do ich przesądów nawet. Dla tego pomijając co się nam niepodoba, co chcielibyśmy widzieć trochę inaczéj wyrozumowane, albo do wyższych zasad odniesione, przyznać musiemy Panu Leonardowi Chodźce, że oddał znakomitą przysługę historji ojczystéj, a przy tém, że ma specyalną znajomość publiczności do któréj mówi, i częstokroć dziwnie zręcznie dogadza jéj wymaganiom. Pod jego redakcyą *Polski Malowniczéj*, przedmiot historyczny doszedł do końca wieku XVII; do śmierci króla Jana Sobieskiego. Gdyby téj szerokiéj pracy, nie chciał kto inaczéj uważać, jak tylko za pilną i bogatą kompilacyą, za kompilacyą przydatną dla nas samych niezamożnych w dobre kompendja dziejów, a jedyną dla cudzoziemców, jużby oddał nie małą pochwałę autorowi. O innych zaletach, jak równie o wadach jéj, ileby jednych i drugich odkryć można, mówić tu niezamierzamy. Uwaga nasza zwraca się całkiem na oddział rozpoczęty teraz. Śmierć Sobieskiego, z którym Polska pochowała do grobu swoję szablę chrześcijańską, jest epoką zamykającą usta naszym historykom późniejszym. Od tego czasu traciliśmy tak szybko niepodległość polityczną, że synowie nie śmieli już gadać głośno o czynach ojców, a wnuki ledwo dowiadywali się o nich z książek zagranicznych, dorywczo i dla różnych widoków drukowanych. Patrzmy na wszystkie dzieła, które dotąd w kraju noszą tytuł i używają reputacji, całéj najzupełniejszéj historyi polskiéj. O Sasach już tam bardzo nie wiele i niejasno, a daléj ledwo suchy spis chronologiczny niektórych zdarzeń. Jakże więc żywo nas obchodzić to musi, kiedy widzimy że ktoś pierwszy zabiera się zaradzić temu niedostatkowi. Jakże razem obudza się w nas ciekawość i pewna obawa, kiedy spójrzymy na ten ogrom prawie nierozgarnionych jeszcze materyałów, na ten zamęt różnych zdań teoretycznych, spierających się tém gwałtowniéj, im dramat bliższy rozwiązania, im historyk czuje się konieczniéj przypartym powiedzieć cóś przecie, dla czego tak się stało jak jest. Cztéry pierwsze zeszyty czynią nam dobrą nadzieję.

Widzimy od razu że autor przynosi spory zapas wiadomości mozolnie nazbieranych po drukach i rękopisach; postrzegamy z przyjemnością, że nie rzuca się namiętnie pod chorągiew którejkolwiek opinji politycznéj: chociaż jak śmiemy powiedzieć, zbyt wyłącznie tłómaczy mnóstwo wypadków przez ciasno zakreślony interes arystokracyi, nie unosi się jednak do pospolitego dzisiaj deklamatorstwa niby w imie ludu z pohańbieniem całego narodu; owszem prostuje w téj mierze pokrzywione pojęcia cudzoziemców, i na samym wstępie mamy parę cytacyi z dawnych pisarzów francuzkich o nas, bardzo szczęśliwie przywiedzionych. Miłość ojczyzny, święte poszanowanie rzeczy narodowych, są bardzo pożytecznemi strażnikami umysłu w dniach teraźniejszych nieźmiernie wystawionego na złudzenia różnostronnych widoków. Zamykając swój wstęp, P. Chodźko powiada: « dziedziczność albo obieralność królów, oto jest treść wielkiéj kwestyi. Dziedziczność zapobiega niepokojom, ale sprowadza niewolę; obieralność sprzyja wolności, ale za każdą zmianą panującego wstrząsa państwem. Cóż więc przyjąć? Nowoczesna historya nasza powinna roztrzygnąć to trudne zadanie. » Bydź może iż okaże się, że kwestyę samą losów Polski należało odnieść jeszcze do głębszych, gruntowniejszych zasad, na których stoją i państwa i trony; bydź może iż w rozwiązywaniu położonéj jak wyżéj zagadki, autor niezaspokoi tych lub owych życzeń, tego lub owego stronnictwa, a nakoniec może się zdarzyć, że niedogodzi żadnéj wyłącznéj opinji; ale pewno nieuprzedzony sąd przyzna mu wdzięczność za zgromadzenie i uporządkowanie faktów, a sława ojczysta ani w oczach cudzoziemców, ani rodaków, nieponiesie uszczerbku od jego pióra. Gorliwa pracowitość i serce polskie autora, są nam rękojmią że, *Polska Ozdobnicza* w swojéj części historycznéj, wyda pożądane owoce; śmiało przeto polecamy to dzieło życzliwym staraniom ziomków, jako rzecz pożyteczną dla literatury i sprawy naszéj.

Wyjątki z rozprawy rękopismowéj: O Zasługach Narodu Polskiego dla Chrześcijaństwa od Mieczysława I. do końca panowania Jana III Sobieskiego 962—1696.

Kazimierz W. dla ustalenia w wierze ludów przez wielkich jego poprzedników nawróconych sprowadza w 1388 z Avignon i Paryża mężów naukami znakomitych, a przy pomocy ich światła daje w lat kilka na sławnym zjeździe Wiślickim, dawno pożądane narodowi ustawy, i staje w rzędzie owych największych spółeczności ludzkiéj dobroczyńców, których imiona dzieje z chlubą najpóźniejszéj przekażą potomności. Wzrastało przez usilne prace owych szanownych mężów światło nauk w narodzie, przypatrywał się król z radośnem podziwieniem coraz okfitszym pierwszego szczepu swojego owocom, pielęgnował go też statecznie i o krzewienie się i wzrastanie jego posady coraz więcéj starania dokładał, kiedy jedną ręką *Ustawnik* (kodex) narodowi podaje, drugą w tymże samym czasie wprowadza do przygotowanego ze wspaniałością monarszą przybytku, pierwszą w północnéj Europie Krakowską Akademią. A tak niedając się nikomu w przysługach i Ojczyźnie i innym narodom chrześcijańskim dokonanych, ani wyprzedzić, ani przewyższyć, w jednéjże chwale Justyniana i Teodozjusza, jak mówi Sołtykowicz, razem łączy w narodzie swoim zasługi a w potomności podwójnego też razem do wiecznéj pamięci nabywa prawa. Roku 1364 staraniem tego wielkiego króla Urban V, Papież, potwierdził przywileje nadane przez króla, i Akademią Krakowską z innemi zrównał, a królowa Jadwiga i pięknością i przykładnością wsławiona, wszelkich używała środków aby krzepić podnosić i utrzymywać szczęśliwie to światło; a wreście łagodnością swoją skłoniła męża swojego do podźwignienia i rozszerzania światła po całym kraju, przez nowe dla tego siedliska nauk dobrodziejstwa. Do uzupełnienia obszernego rozkładu umiejętności i nauk téj głównéj szkoły polskiéj, brakowało jeszcze nauk teologicznych, nauk pierwsze miejsce przed innemi w owym

czasie pobożności trzymających. Zniewalające przełożenia Jadwigi spólnie z królem jéj mężem, przed Stolicę Apostolską zaniesione, skłoniły Bonifacego IX, do udzielenia w roku 1397 przywileju tak niezbędnego narodowi i tak użytecznego kościołowi, tem bardziéj, iż i Litwa świeżo wydobywająca się z pogaństwa, do światła Ewangielji potrzebowała prędko rodowitych i dobrze oswojonych z Teologją kapłanów, których w apostolstwie sam król dla nieświadomych krajowego języka duchowników nieraz zastępować musiał, jakoteż niemniéj i dla tego, że rozrywające jedność kościoła sekty, a mianowicie nauki Wiklefa, radziły pobożnéj królowéj i jéj mężowi mieć się na ostrożności ze względu na swój naród. Od téj to stanowczéj chwili zaczęły się dni długiéj pomyślności i użyteczności téj głównéj Jagiellońskiéj uczelni. Kiedy zabobony zgrzybiałego już bałwochwalstwa idąc w pogardę, ustąpiły Boskiéj Jezusa Chrystusa religji, tam się także musiała przenieść skarbnica wszelkich nauk, gdzie się powszechna niewiernych ludów ufność zwróciła; i kiedy na téj ziemi polskiéj powstawała Jagiellońska nauk świątynia, Litwa była jeszcze w pogaństwie, a w południowéj Europie burza wzniesiona zbiegiem różnych namiętności chwiała potężnie rzymskiego kościoła stolicą; burzę tę wzdymywały poddmuchy nauczycielów nowych i przeciwnych katolickiego kościoła zasadom, którzy albo jako narzędzia do pomocy przyzwani, albo z przekonania lub nienawiści do spólnéj z przeciwnikami sprawy wiązali się. Ze względu więc i na stan położenia naszego kraju, i na stan chrześcijaństwa w Europie, wypadało Stolicy Apostolskiéj i królowi polskiemu osadzić nauczalnie (katedry) akademickie mężami, którzyby niespuszczając z oka godności kościoła, na zaufanie jego zupełne zasługiwali. Tym sposobem nauczalnie wydziału teologicznego i prawnego powierzone były nauczycielom (jak świadczy Medendorp) sprowadzonym z Czeskiéj Pragi. Gdzież więc na tych podstawach założonéj akademji, świetność mogła jaśniéj się odbić, pożyteczność lepiéj się okazać i sława głośniéj zabrzmieć, jak

w kościele chrześcijańskim? I tam też w rzeczy saméj naprzód zajaśniała, tam swoje składała obfite owoce i tam słynęła. Wydała bowiem ta szkoła główna z łona swojego i z grona swoich nauczycielów, wielką liczbę mężów znakomite w dziejach krajowych miejsce trzymających, wielu kościelnych dostojników, nietylko ojczyste ale nawet zagraniczne stolice Biskupie zasiadających, a nawet kardynalskiemi przyodzianych oznakami. Pomiędzy innemi Stanisław Hozyusz w liczbie znakomitych wychowańców téj akademji do godności Kardynalskiéj podniesiony został. Jeżeli w trudnych rzymskiego kościoła okolicznościach, lub ku poprawie jego ustaw i karności potrzeba było naczelnikom jego skutecznéj od mędrców religji zasęgać rady? sobory powszechne Pizański, Konstancyeński, Bazylejski, Trydencki zabrzmiały nieraz sławą głębokiéj nauki i nieporównanéj wymowy krakowskich teologów, którzy całe te poważne zgromadzenia do czci prawie dla siebie i zadziwienia zniewalali, a przez wysoki szacunek, pierwsze miejsce po teologach Bonońskich, w zasiadaniu na tychże soborach, przed wszystkiemi innemi akademiami z niemałą dla narodu polskiego zaletą mieli wyznaczone. W tem miéjscu jako Polak drogo ceniący wszystko co się do sławy narodowéj ściąga, a z niniejszym przedmiotem ścisły ma związek, winienem choć pokrótce namienić o Soborach na których ziomkowie nasi można powiedzieć o losach państw wątpliwości rozstrzygali. Na Soborze Pizańskim r. 1408 odprawionym, gdzie wybór dwóch Papieżów chciano pogodzić, obecni byli polscy Biskupi Piotr Wycz, Jan Lubacki i inni, zaś Akademia Krakowska, Kapituła Płocka i Opat Tyniecki Ścisław, pełnomocników swoich posłali. Ale szczególniéj dzieje Konstancyeńskiego i Bazylejskiego Soboru niezatartem nigdy będą świadectwem wysokiéj nauki i światła tych którzy bądź kościelne, bądź krajowe świeckie popierając sprawy, największych wiadomości z polityki dali dowody. Znakomici pisarze zagraniczni, jako to Lenfant, Schmidt, a szczególniéj Schroeckh w swojéj *Christliche Kirchengeschichte* dostatecznie

wyświecili jaką rolę na Soborach odgrywali Polacy, na jaki przez to szacunek u innych narodów zasłużyli, wreście ile przyczynili się do uszczęśliwienia chrześcijańskich ludów, radząc jak załatwić schyzmę trzech papieżów, jak przyspieszyć reformę kościoła co do zjednoczenia (unji) Greków, jak zapobiedz szerzącym się nowowierców zdaniom. Roztrzygnienie tych zasadowych punktów przez Polaków i Niemców dokonane, zbawienne dla chrześcijaństwa w samych skutkach przyniosła pożytki.

Dla wielu Polska jest zatraconą. Któż ją pozna w jéj ucisku i poniżeniu? Niema jéj; wszystko z niéj odeszło: jéj narodowość, historja, ustawy, jéj chwała, jéj dzieci najukochańsze, wszystko, wyjąwszy jéj poświęcenie, ofiary i boleści. Pokrewni i przyjaciele ją szukają, należący do niéj związkami krwi lub uczucia niepokoją się tą długą nieobecnością, i widząc pustem to miejsce które niegdyś tak chlubnie zajmowała w historji, szukają jéj smutni, ale nie tam gdzie znaleść ją można; bo nie na ulicach, ani na placach publicznych, ani w miejscach gdzie świat zbiega się dla zabawy, znajdziecie Polskę młodzieńczą, Polskę noszącą w sobie zarody które wiosna rozkwitci, a lato im dożrałość przyniesie. Oto znajdziecie ją w świątyni, gdzie zasiadła pośród doktorów, pośród ludzi surowych, pobożnych i myślących, zatrudnionych ciągle modlitwą i badaniem myśli i zamiarów Opatrzności; w wypadkach i w pochodzie historji słucha ich i zapytuje, aby poznać lub dowiedzieć zamysły Boga względem niéj saméj, i środki jak odpowiedzieć tym zamysłom przez pokorne i posluszne

spółdziałanie. Pan rozprawia przeciw fałszywym doktorom coby ją chcieli uwieśdź chytrą i zgubną radą: rozprawia przeciwko Żydom nowoczesnym, co niewierzą w obietnice odkupienia, jakie jéj Opatrzność zrobiła, i co niechcą poznać odkupiciela już jéj zesłanego od Opatrzności, ale który dotąd żyje w ustroniu i ciszy. Dużo już słuchała i badała inne ludy, ich historją, ustawy, obyczaje, ich życie; pytała też własną historję, i mężów przez których Bóg onéj pochód miarkował, i którzy są niby jéj doktorowie i prorocy. Nauczyła się i wie teraz, co gubi ludy, a co je zachowuje; co je obala, co podnosi; co je zabija, co ożywia. Zna przyczyny swych nieszczęść, ruiny i śmierci. Wie że dla ludów, jak dla pojedyńczych ludzi, życiem jest wiara, a podstawą sprawiedliwość. Którzy ją słyszą, zdumieni są mądrością jéj odpowiedzi; stoją w podziwie widząc o ile, w rozumie, świetle, czystości dążeń, wyższą jest od Polski przeszłego wieku. A ci i owi z pomiędzy najbliższych pokrewnych, i najwierniejszych, alež najnierozmyślniejszych przyjaciół czynią jéj wyrzuty; nie chcieliby widzieć ją tak długo w kościele, tak surową, ciekawą leczyć się i badać, na ustroni i z daleka od miejsc schadzki i uciechy. Radziby żeby się pokazała, wystąpiła przed publiczność, działała, gadała głośno, żeby wreszcie żelazem popróbowała jeszcze fortuny. I mówią do niéj: cóż tu robisz? oto byliśmy niespokojni i szukaliśmy cię. Ale mędrsza od nich, ona im odrzecze: Pocożeście mię szukali? Azaliż niewiecie że mi stać trzeba w zamysłach ojca mojego? Jeśli on chce abym została dłużéj w świątyni, jeżeli chce przedłużyć moją nieobecność, czyni to z powodów godnych jego miłości i miłosierdzia, a ja podając się jego woli mogę oczyścić moją. Ale wielu nierozumie tych wyrazów. Polska przecię tuli je w sercu swojem, rozpa-

miętywa, i wkrótce pojmie całą ich prawdę i całą mądrość gdy ujrzy nowe pokolenie rosnące w mądrość, lata i łaskę przed Bogiem i przed ludźmi : przed Bogiem przez modlitwę, przed ludźmi przez czyn; przed Bogiem przez wiarę, przed ludźmi przez miłość i ducha poświęcenia; przed Bogiem przez mądrość, przed ludźmi przez łaskę.

Polacy bracia moi, zaklinam was na miłosierdzie boże, zróbcie z ciał waszych żywą ofiarę, świętą, przyjemną Bogu, wzywając się do niedostatku, do ofiar, do poświęcenia, do dobrych uczynków, zamiast utrzymywać je, jak dawniéj, w miękkości i bezczynności. Niech wasze posłuszeństwo będzie pojętne : bądźcie posłuszni Bogu i podajcie się zamysłom jego Opatrzności, z wiarą pełną pojęcia i rozumienia ; albowiem uleganie woli Boga jest dlań najprzyjemniejszą ofiarą. Nie stosujcie się do tego wieku, ale poprawcie się odnawiając wasze uczucia, abyście mogli doświadczyć jaka jest wola Boga; nie oddawajcie się, jak dawniéj, rzeczom zewnętrznym, zbytkowi, rozrzutności i nierozmyślnym wydatkom, ale poprawcie wasze myśli i wasze uczynki, a tym sposobem osiągniecie, że wola Boga będzie dobrą, łaskawą, doskonałą dla was. Przez łaskę którą mi Bóg udzielił, powiedziałem wszystkim z pomiędzy was aby nie byli mędrszymi niż potrzeba, ale aby nimi byli umiarkowanie, każdy w stosunku do ilości wiary jakiéj mu Bóg użyczył. Ileżbyście uniknęli nieszczęść gdybyście byli wierni temu prawidłu. Wiara jest podstawą umiejętności i mądrości ludzkiéj, powinna bydź ich miarą. Co gubi społeczeństwa, to właśnie brak stosunku między wiarą a umiejętnością : to je dotyka zarazą lub przyprowadza do omdlenia. Tam gdzie umiejętność i mądrość są bez wiary, społeczność ginie w zepsuciu i pysze; a tam gdzie wiara nierozwija mądrości, nastaje wstrzymanie

ruchu i omdlenie. Wszelka mądrość która niema wiary za podstawę, jest fałszywą i bez rezultatu; wszelka wiara co niema mądrości i umiejętności za skutek, słabieje, a po czasie zaciera się zupełnie. Niech każdy się zamknie w okręgu jaki mu Opatrzność zakreśliła, i niech niestara się okazywać swéj mądrości w rzeczach mu obcych; bo z tąd idzie nieporządek i zamieszanie odbierające działaniu narodu zgodność, siłę, i jedność. Gdyż tak samo jak mamy wiele członków w jednemże ciele, a wszystkie członki niemają jednejże czynności, podobnież stanowimy wszyscy jedno ciało w Chrystusie, jesteśmy wszyscy członkami jedni drugich w Jezusie Chrystusie Panu naszym. To co jeden robi, wszyscy robią, albowiem wszystkie czynności są wspólne. Nie trzeba więc przez grzeszną ambicją i przez dziecinną próżność zazdrośnem widzieć okiem, że inni robią dobre które chcielibyśmy zrobić my sami; ale niech dobrze się dzieje przez nas albo przez drugich, powinniśmy zawżdy radować się z niego w Panu Naszym Jezusie Chrystusie. Uważajcie się za członków jednegoż ciała, i niech ta myśl krzepi w was uczucie jedności: to uczucie stanowi ludy i buduje narody, gdy tym czasem egoizm i próżność je rozrywają. Zostańcie w świątyni aż podoba się Bogu wywieśdź was z niéj; proście, aż dopóki sam Bóg nie rozkaże wam działać. Jeżeli Bóg nie buduje gmachu, ci co go budują napróżno pracowali. Jeżeli Bóg niestrzeże miasta, daremnie czuwają ci co go strzegą. Po co wam wstawać przed światłem, wstańcie wypocząwszy sobie, o wy którzy się karmicie chlebem boleści. Nie wstawajcie wprzódy nim światło łaski i miłosierdzia bożego zajdzie nad wami, bo chwiejące byłyby kroki wasze pośród ciemności, i wasz pochód byłby niepewny. Nie ustawajcie aż odpoczniecie w modlitwie, o wy co się karmicie chlebem boleści.

W dniu 3 b. m. rozstał się z tym światem Kazimirz Kozarzewski rodem z miasta Płocka. W szkołach płockich pierwsze odbył nauki : później był w uniwersytecie warszawskim i na lat trzy przed rewolucją listopadową otrzymał stopień magistra prawa. Kiedy przyszła chwila czynnego służenia sprawie narodowéj, Kozarzewski wszedł do 3go pułku strzelców pieszych, w którym do końca wojny w stopniu porucznika służył. Na tułactwie przykładném postępowaniem, łagodnością charakteru, dobrem usposobieniem, licznych sobie zjednał przyjaciół : życie prowadził skromne i pracowite. Choroba piersiowa która go o kilkomiesięczne cierpienie przyprawiła, oderwała go od obowiązków nauczyciela w kollegjum w Juilly które z wielką gorliwością pełnił. Religja katolicka do któréj z całą żywością młodzieńczą wrócił, osłodziła mu chwile ostatnie.

5go b. m. licznie zebrani rodacy odprowadzili zwłoki naprzód do kościoła St. Sulpice gdzie się odbyła msza Sta a późniéj na cmentarz Mont Parnasu. Nad grobem X. Korycki miał mowę w religijnym duchu, po nim Józef Zieliński dawny znajomy zmarłego, w kilku czułych i energicznych wyrazach, przemówił do przytomnych.

— *Montpellier.* « Tułactwo nasze poniosło nową stratę w osobie Leona Dobrzyckiego, urodzonego w Warszawie d. 10 Kwietnia 1830 roku, jednego z bohaterskiéj szkoły Podhorążych, a przy końcu wojny Porucznika pułku 6 piechoty liniowéj, który po dwuletniéj piersiowéj chorobie przeniosł się do wieczności na dniu 25 Października r. b.; wielce żałowany od tych co mieli sposobność bliższego jego charakteru poznania. »

Józef Kondycki.

— Ignacy Zatkalik podporucznik, umarł w Bruxelli d. 18 lipca po kilkomiesięcznéj piersiowéj chorobie. (*Orzeł biały.*)

— Na stronie 89 pisma P. Hoffmana *Vade Mecum*, znajdujemy następujące szczegóły o zmarłych spółpielgrzymach naszych:

« Smiertelność między Emigrantami powiększa się z postępem lat, i tak : umarło w granicach Francji.

W r. 1832	11
1833	19
1834	39
1835	59
1836	53
1837	62
1838	74
Niewiadomo kiedy	25
	344

(Ostrzeżenie. Znajdujemy na liście imie Lucjana Wejsenhoffa niewłaściwie zamieszczone między zmarłymi. Dla zaspokojenia jego przyjaciół, donosimy iż jest w téj chwili w Rzymie i w zupełnym stanie zdrowia).

Umarło naturalną śmiercią . . .	320
W pojedynkach	9
Przez samobójstwo	14
Gilotynowany (1838) żołnierz za zabójstwo	1
	344

Zmarło za granicami Francji po 1 stycznia 1839 czterdziestu pięciu.

Do téj żałobnéj listy dodajemy tu imiona zmarłych w roku bieżącym. Wdzięczni bylibyśmy czytelnikom naszym za sprostowanie opuszczeń. Niech przynajmniéj imiona pielgrzymów których kości na obcéj ziemi zostały, przekazane zostaną pamięci spółrodaków.

1839 Października Dax, Biegański Ludwik.
— Paryż, Breza Achilles.
Maja 7 Orleans, Czarnecki Antoni.
Października 25 Montpellier, Dobrzycki Leon.
Lutego 10 Orleans, Dombrowski Maxymilian.
Marca Montpellier, Ginet Józef.
Stycznia Paryż, Grunberg Karol.
Lipca Alger, Horain.
Październik, Londyn, Kraskowski Tomasz.
Listopada 3 Paryż, Kozarzewski Kazimierz.
Czerwca 26 Pont St. Mexance, Lutkiewicz Ignacy.
Października 29 Weissenburg, Młochowska Antonina.
Lutego 11 Montpellier, Potocki Maurycy.
— 23 Alger, Senenko Wilhelm.
Czerwca 2 Londyn, Szmarc August.
Lutego 6 St. Lô, Szacfajer Juljan.
Maja 3 Montpellier, Sąchocki Marjan.
Sierpnia 14 Paryż, Trzciński Mateusz.
Kwietnia 29 Troyes, Wyhowski Antoni.
Maja, Wasilewski.
Sierpnia 6 Wissemburg, Wieszczycki Rudolf.
Lipca 18 Bruxella, Zalkalik Ignacy.
Października, Amiens, Zieliński Leon.